

ŚW. AUGUSTYN

ZNAK JEDNOŚCI
TAJEMNICA EUCHARYSTII

TŁUMACZENIE: KS. PRZEMYSŁAW SZEWCZYK

WYDAWNICTWO WAM

Wstęp

Imię Augustyna z Hippony znane jest wszystkim chrześcijanom. Głośne było już w starożytnym Kościele, gdyż swoją działalnością nauczycielką i duszpasterską biskup zdobył powszechne uznanie jeszcze za życia. Jego olbrzymia spuścizna literacka karmiła i karmi do dzisiaj chrześcijan szukających głębszego zrozumienia swojej wiary. Z radością więc oddajemy do rąk Czytelnika kilka stron z olbrzymiej biblioteki, którą zostawił po sobie biskup Hippony: cztery ze stu dwudziestu czterech homilii wygłoszonych do Ewangelii św. Jana. Są to homilie do szóstego rozdziału Janowej Ewangelii. Fragment ten opowiada o cudownym rozmnożeniu przez Jezusa chleba dla ludzi słuchających Go na pustyni oraz relacjonuje Jego spór z Żydami na temat prawdziwego chleba z nieba, który daje życie wieczne.

Homilie, których zapis Czytelnik trzyma w ręce, św. Augustyn wygłosił najprawdopodobniej w 416 lub 413 roku po Chrystusie, wiosną, podczas okresu wielkanocnego. W V wieku Eucharystia była sprawowana w Hipponie

codziennie, ale biskup nauczał jedynie w soboty, niedziele i większe uroczystości. Okres wielkanocny był pod tym względem szczególny, gdyż homilia wygłaszana była codziennie, a niekiedy nawet dwa razy dziennie. Jak Czytelnik sam szybko się zorientuje, nauczanie św. Augustyna podczas Eucharystii nie trwało krótko: biskup przemawiał zwykle od pół godziny do godziny, a zdarzało mu się przeciągnąć homilię do dwóch godzin. Jedynie w większe uroczystości ograniczał kazanie do dziesięciu minut.

6 Tekst Ewangelii komentowany przez biskupa Hippony odczytywany był zgromadzonym wiernym – podobnie zresztą jak fragmenty innych ksiąg biblijnych – w języku łacińskim. Nie było jeszcze Wulgaty, czyli dokonanego przez Hieronima przekładu wszystkich ksiąg biblijnych na łacinę, więc posługiwano się fragmentarycznymi przekładami Biblii pochodzącymi od różnych tłumaczy. W homilii Augustyn często przywołuje dodatkowe fragmenty Pisma i nierzadko czyni to z pamięci, wplatając je w wygłaszaną mowę. Niech więc Czytelnik nie dziwi się, gdy znajdzie w homilii Augustyna fragmenty Pisma Świętego brzmiące inaczej niż znany mu przekład polski. Czasem wynika to z faktu, że biskup Hippony zmienił tekst, cytując z pamięci, a czasem z tego, że dostępne

mu łacińskie tłumaczenie inaczej uchwyciło myśl oryginału niż przekład na język polski.

Poza tym w przypadku ksiąg Starego Testamentu łacińskie tłumaczenia, z których korzystał Augustyn, dokonywane były na podstawie Septuaginty – sporządzonego w II wieku przed Chrystusem w środowisku Żydów aleksandryjskich przekładu świętych tekstów hebrajskich na grekę. Ponieważ Septuaginta odbiegała w niektórych miejscach od hebrajskich wersji ksiąg Starego Testamentu, które obecnie są podstawą tłumaczeń, czytelnik homilii Augustyna zauważy, że omawiane lub przywoływane przez biskupa Hippony fragmenty różnią się od brzmienia odpowiednich wersetów Pisma Świętego w nowożytnych przekładach. Jeśli w tekście mamy do czynienia z zacytowaniem Biblii w wersji Septuaginty, zaznacza się to skrótem LXX umieszczanym po sigłach biblijnych.

Nauczanie Augustyna łączy w sobie komentarz do ksiąg biblijnych, których fragmenty odczytywano podczas liturgii, z mową na tematy teologiczno-moralne, często utrzymaną w tonie polemicznym w stosunku do błędów zagrażających wierze słuchaczy. Po lekturze biblijnej biskup, otoczony duchownymi, mnichami i mniszkami oraz gorliwymi wiernymi, siadał pośród swojej wspólnoty i długo dzielił

się refleksjami osnutymi wokół wysłuchanych tekstów. Wbrew utrwalonym w ikonografii wizerunkom św. Augustyn nigdy nie nosił podczas zgromadzenia liturgicznego kapy, nie używał mitry i pastorału. Tego rodzaju insygnia pojawiły się w liturgii dopiero w VII wieku. Gdy nauczał i przewodniczył liturgii, nosił białą, pozbawioną ozdób wełnianą tunikę i sandały. Mawiał: „Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem” (Mowa 340, 1). I rzeczywiście, czytając homilie, trudno oprzeć się wrażeniu, że jego nauczanie jest przede wszystkim dzieleniem się poznaniem, które jako chrześcijanin sam odnajduje w Świętych Pismach. Augustyn wczuwa się w myślenie swoich braci i siostr w wierze, odgaduje problemy, przed którymi stawia ich odczytany fragment Biblii, i próbuje razem z nimi odbyć drogę ku głębszemu zrozumieniu spraw ludzkich i boskich. Prowadzi ich drogą, którą sam odbył. Jego nauczanie jest żywe, improwizowane. Biegłość w retoryce, którą zdobył w młodości, jeszcze zanim przyjął chrzest i zaangażował wszystkie swoje siły w budowanie Kościoła, pozwala mu bez wcześniejszego przygotowania wystąpienia przez długi czas przemawiać płynnie, w sposób klarowny i piękny.

Celem niniejszej publikacji – umożliwiającej zarówno odczytanie jak i wysłuchanie przełożonych na język polski homilii św. Augustyna – jest próba przeniesienia człowieka, który dzisiaj sięga po naukę Ewangelii, w V wiek po Chrystusie, do Północnej Afryki, żeby mógł dołączyć do grona słuchaczy wielkiego biskupa Hippony. Umieszczone na marginesie tekstu kody QR odsyłają do zamieszczonych w Internecie filmików komentujących odnośne fragmenty homilii.

ks. dr Przemysław M. Szewczyk

1

Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?». A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?». Jezus zatem rzekł: «Kaźcie ludziom usiąść!». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc, i ułamkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili

dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat» (J 6, 1-14).

12

1. Cuda, których dokonał nasz Pan, Jezus Chrystus, rzeczywiście są boskimi dziełami i kierują umysł ludzki przez rzeczy widzialne do poznania Boga. Bóg bowiem nie ma takiej natury, która może być widziana oczami, a cuda Jego, przez które kieruje całym światem i zarządza całym stworzeniem, przez swoją codzienność straciły na znaczeniu, tak że prawie nikt nie potrafi dostrzec zdumiewających i zadziwiających dzieł Boga w ziarnie pszenicy. W swoim miłosierdziu Bóg zachował dla siebie pewne znaki, które czyni w odpowiednim czasie oprócz zwykłego biegu i porządku natury, aby ludzie, którzy przyzwyczaili się do codziennych cudów, zdumieli się, widząc nie tyle większe, co niezwykłe dzieła. Większym bowiem cudem jest zarządzanie całym światem niż nakarmienie pięciu tysięcy ludzi pięcioma chlebami, a jednak tamtemu nikt się nie dziwi, a temu ludzie się dziwią, nie dlatego że jest czymś większym, ale dlatego że jest rzadkie. Kto bowiem także teraz karmi cały świat, jeśli nie Ten, który z garści ziaren czyni pola pełne zboża? Chrystus działa więc jak Bóg. Mocą, którą mnoży pełne zboża

poła z garści ziaren, pomnożył w swoich rękach pięć chlebów. Moc bowiem była w rękach Chrystusa, a te pięć chlebów były jakby ziarnem, ale nie zasianym w ziemi, lecz pomnożonym przez Tego, który uczynił ziemię. To bowiem zostało podsunięte zmysłom, przez co poruszany jest umysł, ukazane zostało oczom to, czym może zająć się umysł, abyśmy podziwiali niewidzialnego Boga dzięki widzialnym dziełom i abyśmy pobudzeni do wiary i oczyszczeni przez wiarę zapragnęli także pozazmysłowo widzieć Tego, którego poznajemy jako niewidzialnego na podstawie rzeczy widzialnych.

13

2. Nie wystarczy jednak dostrzegać tych rzeczy w cudach Chrystusa. Zapytajmy samych cudów, co nam mówią o Chrystusie; mają one bowiem, jeśli je rozumiemy, własny język. Przecież jeśli sam Chrystus jest Słowem Boga, to także działanie Słowa jest dla nas słowem. Słyszeliśmy o wielkości tego cudu, sprawdźmy więc, jaki jest głęboki, nie cieszymy się nim powierzchownie, ale przeniknijmy jego głębię. Ma bowiem on głębiej w sobie coś, co nas zdziwi jeszcze bardziej. Widzieliśmy, oglądaliśmy coś wielkiego, coś wspaniałego, całkowicie boskiego, co nie mogłoby się dokonać, gdyby nie było uczynione przez Boga: na podstawie czynu uwielbiliśmy

jego Autora. Tak jak z pismem, gdy patrząc na piękne litery, nie wystarczy pochwalić pisarza, że uczynił je tak równymi i ozdobnymi, ale trzeba przeczytać, co on nam za pomocą tych liter mówi, tak samo jest z tym wydarzeniem: kto tylko ogląda, cieszy się pięknem czynu i podziwia Autora, a kto rozumie, to tak jakby czytał. Inaczej bowiem patrzy się na obrazy, inaczej patrzy się na litery. Zobaczyć obraz to jest już wszystko: widziałeś, pochwaliłeś. Gdy zaś widzisz litery, to jeszcze nie jest wszystko, ponieważ chcesz także przeczytać. Przecież gdy widzisz litery, których nie umiesz przeczytać, mówisz: Jak myślisz, co tu jest napisane? Pytasz o to, co tam jest, chociaż już coś widzisz. Ten, kogo prosisz o poznanie tego, co widziałeś, ma ukazać ci coś nowego. Inne oczy on ma, inne ty. Czy nie widzicie podobnie kresek? A jednak nie w ten sam sposób rozpoznajecie znaki. Ty więc widzisz i chwalisz, on widzi, chwali, czyta i rozumie. Skoro więc zobaczyliśmy, skoro pochwaliliśmy, przeczytajmy i postarajmy się zrozumieć.



Działanie
Chrystusa
jest słowem
Boga

3. Pan na górze: posuńmy się dużo dalej w naszym rozumieniu, ponieważ Pan na górze oznacza Słowo na wysokości. To, co dzieje się na górze, nie jest czymś przyziemnym, przemijają-